DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 269. **Czwartek 24 listopada** **1859.**

Poznań, 23 listopada. Popłoch rzucony przez enny artykuł londyńskiego Timesa, o którym edwczoraj była mowa, przeminął a przynajmniéj wy zakłócenia pokoju europejskiego zeszły do samych rozmiarów, jakie miały przed owym fałwym alarmem. Niezawezwanie Anglii do udziału ongresie wyjaśniło się rzeczywiście w ten sposób, wskazywaliśmy mówiąc o groźnym telegramie: zaproszono jéj dotąd jeszcze, bo jeszcze toczą pomiędzy Paryżem a Londynem dyplomatyczne wania nad podstawami, na jakich kongres będzie adował; Anglii więc zapraszać nie wypada, doi nie nabędzie się pewności, że zaproszenie jmie.

— Dopełniając przedsięwzięcia donoszenia od czasu zasu o stanie kwestyi językowéj w szkołach gaskich, zapisujemy, że wciąż jeszcze żadnéj mowy masz w Galicyi o wykonaniu rozkazu cesarskiego ia 20go lipca i rozporządzenia ministeryalnego ia 8 sierpnia r. b. względem języka wykładoo w gimnazyach.

— Sprawa aresztowania deputacyi akademików kowskich w przedpokojach ministra oświecenia w dniu, w chwili naznaczonéj na posłuchanie, zaa przechodzić w kategoryą wątpliwych dziejów cznych, dzięki głębokiemu i zupełnemu milczeniu którém dzienniki wiedeńskie ją pokrywają. Sam zdaje się wątpliwości nie ulegać, albowiem wiaość którąśmy o nim podali, oparta jest na liście nym do nas z Wiednia nazajutrz po wypadku, z wiarogodnego zkądinąd korespondenta. Czas kowski nic o całém zajściu nie wspomniał, bo zane wspomnieć nie mógł. Natomiast lwowski egląd Powszechny powtórzywszy z Gazety cławskiéj wzmiankę o aresztowaniu deputacyi, dyplomatyczny dodaje do téj wiadomości komen: „Jakkolwiek szczegółowe wypadku tego opisaotrzymaliśmy wraz z osnową adresu w prywatz Wiednia korespondencyi, nie chcemy doniesietym dawać wiary dla tego, że żaden z wiedeńdzienników, prócz Serbskich Nowin, nic m nie doniósł, a nie śmieliśmy przypuszczać, rząd chciał lub potrzebował taić się ze swemi nościami, które nie mogą być jak tylko sprawiwemi.“ Dopóki jednak urzędownie lub półownie ze strony wiedeńskiego dziennikarstwa ten zaprzeczony nie zostanie ale tylko tajemnipomijany milczeniem, wypada nam go mieć rawdziwy.

— Mały przyczynek do charakterystyki sposobu ki gazety niemieckie rzeczy polskie traktują. s zamieścił był przed paru tygodniami bardzo awą a przez Dziennik nasz powtórzoną koresponcyą z Kamieńca Podolskiego, o pobycie cesarza sandra tamże i o wystąpieniu szlachty podolskiéj. eta Szląska z d. 18 b. m. przerabia ów list własną niby korespondencyą z Warszawy, w charerystyczny sposób przycinając i krzesząc słowa su. W Czasie stało między innemi: „Szlachta ka poczytuje sobie za pierwszy obowiązek złocesarzowi dzięki za udzielone pozwolenie oswonia włościan z poddaństwa.“ Gazeta Szląéj taktyka wymaga, żeby szlachta polska nie i wszędzie za ciemiężycieli ludu i zwolenw poddaństwa uchodziła, opuszcza wzmiankę o bodzeniu włościan i pisze po prostu: „Szlachta ka poczytuje sobie za pierwszy obowiązek złocesarzowi dzięki za udzielone jéj poprzednie poenie.“ Jakie? o tém niech się czytelnik niemiedomyśli. Czy nie dowcipne?

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana ać b. kapitanowi Schondorffowi w Oliwie i radzcy powiatowego Heinzemu w Rogoźnie order orła wonego czwartéj klasy.

Ministeryum spraw duchownych, oświecenia i lekich donosi o mianowaniu lekarza praktycznego Dedek w Szubinie fizykiem powiatu Szubskiego.

Berlin, 22 listopada. JKW. książę Rejent pracodzisiaj rano z jenerałami Manteuffiem i Alvenslebenem a potém odbierał raporta kilku jenerałów, pułkowników i innych oficerów. Załatwiwszy zaś te sprawy, przyjął pismo dotychczasowego c. król. austryackiego posła hr. Kollera, odwołujące go z obecnéj swéj posady.

— Na tutejszym teatrze Fryderyka Wilhelma dawano w ostatnich dniach krotochwilę, p. t. „Cezar kozieł“, będącą niezgrabną satyrą na cesarza Ludwika Napoleona, a kończącą się obrazem przedstawiającym zwycięską rewolucyą. Odciętą od kadłuba głowę Cezara w końcu obnoszono, à la Anviti, na żerdzi. Gorszące te przedstawienia zostały zakazane.

— Według Dresdner Journal, otrzymały Prusy i Austrya urzędowe uwiadomienie, że ministrowie kilku państw związkowych zbiorą się w środę w Würzburgu dla obradowania nad kilku kwestyami Związku niemieckiego się tyczącemi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 listopada. O tegorocznéj szarańczy piszą z Podola do Gazety Codziennéj: „W sierpniu zaczęła się pokazywać szarańcza, a w połowie września spadła całemi chmurami, zajmując pas naddniestrzański, mianowicie zaś powiaty: Uszycki, Mohilewski, Jampolski i Balcki. Wszelkie sposoby użyte do jéj wygubienia nie na wiele się zdały. Utworzyliśmy komitety tak zwane szarańczowe, które zajęły się wyszukiwaniem środków wybawienia nas od téj strasznéj klęski. Zgartywano szarańcze na ogromne stosy, palono, zakopywano w dołach, gniecono, jeżeli przecież ostra zima nie wymrozi jaj złożonych w ziemi, wszystkie nasze usiłowania w niwecz się obrócą. Ażebyście mieli wyobrażenie o nieobliczonéj ilości tego robactwa, dosyć jest wam powiedzieć, że leży po jarach i wądołach warstwami grubemi na parę łokci. Szarańcza ta ma kolor żółto-zielonkowaty, długą jest na parę cali, a jak twierdzą ludzie bliżéj z historyą naturalną obznajmieni, rozmnaża się cudownie prawie. Cała nasza nadzieja, powtarzam, w mrozach tylko.“

— Do mniéj głośnych dzisiaj a jednak z dawna już znanych źródeł mineralnych kraju naszego należy obfite źródło wody żelazno-jodowéj, pod miastem Kozinem, w powiecie Dubieńskim, gubernii Wołyńskiéj. Przed 60 laty Dr. Chirnes, wydał dziełko dosyć obszerne o wodach Kozińskich; opisuje w niém własności tych wód i skutki z użycia onych. Zaleca użycie wody Kozińskiéj na paraliże, artrytyzmy, reumatyzmy, na choroby genezyjne mężczyzn i kobiet, na ogólne osłabienie ciała a szczególniéj na choroby oczu. Dowiadujemy się z tegoż dziełka, iż w ostatniéj ćwierci XVIII wieku, gdy na zamku Kozińskim zamieszkiwał Jan hr. Tarnowski, kasztelan konarski, łęczycki, wiele osób używało wody mineralnéj Kozińskiéj, urządzone były łazienki, oraz pomieszkania i przechadzki dla chorych. Późniéj, wody Kozińskie poszły w zaniedbanie, łazienek śladu nie ma. W niedawnym czasie, administracya dóbr Kozińskich poleciła źródło mineralne oczyścić i obmurować płytami kamiennemi. Wkrótce mają być urządzone łazienki i pomieszkania dla chorych. Obecnie dziedzicem Kozina jest Marcin hr. Tarnowski, b. pułkownik, b. wojsk polskich. Pod samém miastem położony jest obszerny staw, na środku którego znajduje się wyspa, ozdobiona ruinami zamku, niegdyś przez Firlejów wzniesionego. W połowie XVIII wieku, dobra kozińskie przez małżeństwo przeszły w dom hr. Tarnowskich i dotąd w ich posiadaniu zostają.

AUSTRYA.

Kraków, 18 listopada. Korespondent krakowski Gazety Codziennéj takie podaje szczegóły o pracach około odbudowania lub odnowienia kościołów krakowskich:

Kościół Franciszkanów już prawie zupełnie odbudowany; nie ma wprawdzie wewnątrz tych staroświeckich ozdób, owych pięknie rzeźbionych perłową konchą wykładanych stali, znikły odwieczne Dolabelli obrazy i piękne Radwańskiego malowania, nie wrócił starożytny wielki-ołtarz ani największe w Krakowie organy, bo to wszystko jako przed dwustu laty podczas napadu Szwedów poszło na pastwę płomieni, ale tą razą spieszniéj nawet jak wówczas stanął na nowo dom boży, świadcząc o wzorowéj gorliwości przełożonego zakonu, i o szlachetności fundatorów. Kościół św. Katarzyny, przechodząc przez pięć wieków swego istnienia rozmaite smutne koleje, dźwiga się z dawnego zaniedbania, dzięki Bogu, staranności dzisiejszego przeora i pobożnym ofiarom: dach należycie już wyrestaurowany, wzniosły się już olbrzymie filary, na których ma się wspierać sklepienie; jest także znaczny zapas płytów marmurowych na posadzkę, a z dotychczasowego postępu budowy można mieć niepłonną nadzieję, że w miarę materyalnych środków podniesie się niezadługo jedna z najpiękniejszych pamiątek panowania Kazimierza W. Kościół Dominikanów postępuje także, ale wolnym bardzo krokiem: filary z ciosowego kamienia stoją już gotowe, ale do dalszéj budowy nawet materyały dotąd nie przygotowane; zdaje się, że z powodu rozłożenia całéj budowy na lat dwadzieścia, obawiają się, aby się nie ukończyła przed tym oznaczonym terminem. Prawda, że budowa opóźniła się wiele przez zawalenie się sklepienia pod ciężarem skończonego już dachu, co było skutkiem błędnie kierujących budową, ależ pomimo to, w tak długim, bo blisko dziesięcioletnim przeciągu czasu można już było daléj postąpić. Krótszą poszło drogą odbudowanie Kościoła św. Szymona na Kleparzu przy ulicy Warszawskiéj i postawienie tamże klasztoru dla Sióstr Miłosierdia; mały to wprawdzie kościołek i skromne, do pomieszczenia czterdziestu Sióstr zastósowane zabudowanie, ale téż i myśl ta i niezwłoczne jéj wykonanie służyć powinno za wzór chrześciańskiéj gorliwości. Ks. biskup Łętowski własnym kosztem podjął i wykonał tak piękne dzieło; miło nam wspomnieć także, iż już kilką naszych Krakowianek, z poświęceniem się téj prawdziwéj służbie bożéj postanowiło wstąpić do nowicyatu, w którym kształcić się mają pod okiem z zagranicy przybyłéj przełożonéj. Szczęść Boże tak pięknym poświęceniom.

— Czas podał przed niejakim czasem takie zestawienie przepisów dotyczących używania polskiego języka w stosunkach z władzami w Galicyi:

Co do korespondencyi ze sądami, obowiązuje w całéj Galicyi z Krakowem i Bukowiną dekret ministerstwa sprawiedliwości dnia 22 października 1852 roku na mocy najwyższego postanowienia z dnia 20 października 1852 r. wydany. Z mocy tego dekretu tylko adwokaci po niemiecku pisać są zobowiązani, lecz strony same lub ich zastępcy do wszystkich sądów a szczególnie téż do urzędów powiatowych, wszelkiego rodzaju podania bez wyjątku w języku krajowym wnosić mają prawo.

Wszakże i adwokaci tam jedynie po niemiecku pisać muszą, gdzie występują w charakterze adwokatów. Pod tym względem rozróżnić potrzeba sprawy i podania, które wedle zasad kodeksu postępowania wymagają podpisu adwokata, od spraw i podań które nie wymagają jego podpisu. Do pierwszego rodzaju należą procesa pisemne i tak zwane ustne, do drugiego procesa sumaryczne, posesoryjne, z aktów notaryalnych itd. tudzież cała juryzdykcya nie sporna, jak sukcesye, kuratele, opieki, zresztą wszystkie podania bez różnicy, które u nas idą do urzędów powiatowych. Tylko w sprawach pierwszego rodzaju adwokat występuje w charakterze rzecznika, w drugich zaś nie, a chociaż w sprawach działa imieniem strony, prawo ani sąd nie uznają w nim adwokata, bo bez niego obejśćby się można, lecz widzą w nim zwyczajnego tylko zastępcę lub pełnomocnika, który tak jakby strona sama w razie potrzeby ulega nawet tak zwanéj manudukcyi sędziego.

Otóż w tym drugim rodzaju sporów także i adwokatom wolno pisać po polsku, dekret bowiem ów stawiając granice gdzie wolno, a nie wolno, kładzie nacisk na podpis adwokacki, a stanowiąc w ustępie drugim, że podania wymagające podpisu adwokata (welche der Unterschrift eines Adwokaten erfodern) w niemieckim języku pisane być winny, stanowi zarazem, że wszystkie inne podania adwokat w języku krajowym podawać może.

W mowie będący dekret przepisuje zarazem, w jakim języku sądy nawzajem do stron pisać powinny, i pod tym względem rozróżnia ludność wiejską, innych mieszkańców kraju i adwokatów.

Dla ludności wiejskiéj wszelkie ekspedycye w języku krajowym wygotowane, lub przynajmniéj do ekspedycyi niemieckiéj tłómaczenia na język krajowy dołączane być powinny, a to bez względu, czy sąd był o to proszony lub nie; w samym zaś języku niemieckim, jak to najczęściéj jeżeli nie zawsze się dzieje, żadnych pism ludowi wiejskiemu doręczać nie wolno.

Innym mieszkańcom kraju obowiązane są sądy przy pismach swoich tłómaczenia na język krajowy doręczać, jednakże wtedy tylko, jeżeli strony żądają, aby do nich po niemiecku nie pisano.

Adwokaci wyłączeni są od prawa żądania odpowiedzi polskiéj, a ponieważ ustęp czwarty dekretu podania ich w ogóle od prawa tego wyłącza, nie wspominając nic o owéj [charakterystyce podpisu adwokackiego, przeto zdaje mi się, że nawet tam, gdzie nie występują w charakterze rzeczników, odpowiedzi czysto niemieckie przyjmować są obowiązani.

Wewnątrz sądu panuje wyłącznie język niemiecki, lecz na zewnątrz jak to wykazałem, język polski wielkie ma prawa. Tymczasem w praktyce i na zewnątrz spotykamy się wyłącznie prawie z językiem niemieckim. Że do stron nie należących do ludności wiejskiéj idą pisma niemieckie, nic dziwnego, bo widać nie żądają pism polskich, lecz dla czego także do ludności wiejskiéj idą pisma czysto niemieckie, trudno wytłómaczyć. Przypuszczam, że prawo o którem piszę, nie jest dosyć znane. Ponieważ nie tyczy się całéj monarchii, więc w dzienniku praw państwa ogłoszoném nie było. Z ministerstwa sprawiedliwości w końcu roku 1852 przesłane było do apelacyi lwowskiéj i do sądu wyższego krakowskiego; obie te władze udzieliły go swoim podwładnym, lecz zdaje mi się, że w dzienniku praw krajowych ogłoszone nie było. Przy organizacyi w roku 1855 powstały urzędy powiatowe, z któremi wyłącznie prawie styka się ludność wiejska, a że w roku 1852 tych urzędów nie było, a zatém i prawo owo udzielone im być nie mogło; nieznajomość więc prawa tego wielką może grać rolę.

Wszakże gdyby i tak było, to nieznajomość prawa nie uwalnia od korespondencyi polskiéj z ludnością wiejską; nieznajomością bowiem prawa nawet strona prywatna tłómaczyć się nie może, tém mniéj urzędnik który zaprzysięga ścisłe wykonanie praw. Zresztą dekret w mowie będący i z innéj strony silnie wszedł w życie, on to bowiem jest właśnie, mocą którego język polski tak wewnątrz jak i na zewnątrz sądów wyłącznie używany, ustąpił miejsca językowi niemieckiemu w Galicyi r. 1852 a w Krakowie 1855, więc powszechnie znany być powinien.

Że pojedyńczy urzędnicy nie rozumieją może języka krajowego, to ludności wiejskiéj takiego dobrodziejstwa prawa, jak korespondencya polska, pozbawiać nie powinno, bo że urzędnik jest dla prawa i ludu, a nie lud dla niego, to aż nadto spowszechniała zasada.

Co się tyczy władz administracyjnych, przy tych język krajowy ma te same uprawnienia, co i w sądach, a może i większe; dosyć bowiem powiedzieć, że nigdy nie było i nie ma żadnego przepisu, któryby go na zewnątrz władz w czémkolwiek ograniczał lub przynajmniéj ścieśniał, że w niedawnéj przeszłości wiele go używano, i że dopiero od nowéj organizacyi tu przynajmniéj w Galicyi zachodniéj zupełnie go zaniedbano.

— Otwarcie najbliższéj wystawy sztuk pięknych w Krakowie, naznaczone zostało na dzień 15 lutego r. p. i dyrekcya rozesłała już odpowiednie ogłoszenia do dzienników.

Lwów, 19 listopada. Przegląd Powszechny w ten sposób zdaje sprawę o uczczeniu pamięci Szyllera w lwowskim niemieckim teatrze:

„Podczas gdy po wszystkich miastach niemieckich obchodzono rocznicę stulecia urodzin wielkiego wieszcza niemieckiego oświetleniem, kantatami, wygłoszeniami i stawianiem nareszcie pomników, u nas towarzystwo aktorów niemieckich próbowało uczcić Szyllera odegraniem Don Carlosa, téj najdzielniejszéj i najulubieńszéj tragedyi jego. Lecz próba nie udała się wcale: Don Carlos wypadł najfatalniéj. Jeżeli duch wieszcza w czasie tych wszystkich obchodów unosił się po nad obszarami niemieckich krajów, to szczęście, że nie dojrzał zapewne dalekiego zakątka słowiańskiego, i nieusłyszał własnego utworu. Byłby z bolem musiał odwrócić się i uciekać co prędzéj, chyba, że na chwilę przybrawszy ziemską postać, wolałby naśmiać się serdecznie. Siły teatru niemieckiego są tak słabe, że to pokuszenie odegrania takiéj tragedyi jest więcéj jak lekkomyślnością. Publiczność śmiała się jak szalona, i wpadłszy w gaudium prawdziwe, rozmaitemi okrzykami i hukaniami wtórowała królowi Filipowi, który chcąc być królewsko poważnym, chodził, jakby chciał nogi wyuczyć taktu marszowego, Karlosowi, który coś ciągle przy swych szatach poprawiał, Pozie, który machał rękoma, jakby chciał ubić od jednego zamachu wszystkich grandów hiszpańskich. A Eboli, a królowa! Dosyć powiedzieć, że jeden z nieszczęśliwych widzów ze śmiechu dostał spazmów, aż go wynieść musiano. Uwieńczeniem całości było, gdy dworzanin mający ogromną rolę, bo miał powiedzieć: Die Königin kommt! rzekł przez omyłkę: Die Köchin kommt! Było niebespieczeństwo, że spazmy staną się zaraźliwemi. Biedny dworzanin zaś tak się skompromitował, że, jak twierdzą, zemdlał za kulisami."

— Obywatele miasta Stanisławowa w Galicyi postanowili założyć fundusz pożyczki dla rzemieślników, na wzór jaki istnieje przy warszawskiém Towarzystwie Dobroczynności. Na rzecz tego dobroczynnego zakładu wyprawiony będzie w Stanisławowie bal fantowy i wielki koncert, w którym znana zaszczytnie śpiewaczka, panna Klotylda Bogdanowicz, przyjęła udział ze względu na cel dobroczynny. Ów fundusz ma nosić nazwę funduszu hr. Gołuchowskiego. Jest to jeden z hołdów oddanych pamięci byłego namiestnika a dzisiejszego ministra, które datują z czasu jego ostatniego przejazdu przez Galicyą, kiedy tego rodzaju owacye w powszechnéj były modzie.

— Włodzimierz hr. Szołdrski, pochodzący z Poznańskiego a który przebywa obecnie w Jassach, gdzie w roku zeszłym chwilowo był wmięszany do tak nazwanego spisku polskiego za pretendentem[i] Sturdzą przeciwko hospodarowi Kuzie, przesyła do tutejszego Przeglądu Powszechnego obszerny list polemizujący ze zwykłym korespondentem Przeglądu z Multan. List cały bardzo jest niejasny i przeskakuje z ogólników do największych osobistości. Sens główny listu jest ten, że aresztowany major Wierzbicki, przyjaciel piszącego, ma być honorowym i niewinnym człowiekiem; że już przed 2 laty odmówił 20,000 dukatów które mu kaimakan Vogorides był ofiarował, dla działania w Stambule w jego interesie przeciwko hospodarowi Sturdza; że wreszcie obecny rząd hospodara Kuzy dopuszcza się (wedle p. Szołdrskiego) tysiącznych nadużyć, brudów i podłości, w skutek czego rychło wybuchnie rokosz przeciwko niemu. Dla zrozumienia tego sądu hr. Szołdrskiego o rządach wyobraziciela unii rumuńskiéj, księcia Kuzy, przypomnieć wypada, że hr. Szołdrski poczytywany jest za partyzanta dążeń separatystycznych a w szczególności ambitnych zamysłów księcia Sturdzy, pretendenta do hospodaratu multańskiego.

Wiedeń, 18 listopada. Cesarz rozkazał, aby rok finansowy 1860—61 zamknięty został bez deficit. Na giełdzie wiedeńskiéj rozkaz ten żadnego wpływu nie wywarł.

— Dnia 3 listopada w Litomierzycach, królestwie czeskiém, został poświęcony i oddany do użytku publicznego most na Elbie. Cięciwa pojedyńczych jego łuków, z kraty żelaznéj, wynosi sążni 24.

— W sprawie języka wykładowego w monarchii austryackiéj Oestr. Ztg. donosi pod dniem 12 b. m. z Lublany, że na posiedzeniu korporacyi nauczycieli gimnazyalnych dnia 11go b. m. wzięto pod rozbiór sprawę języka wykładowego po szkołach gimnazyalnych. „Wiadomo, mówi korespondent tego dziennika, że rozporządzenie ministeryalne (z dnia 8go sierpnia) tyczące się zaprowadzenia języka ojczystego jako wykładowego po gimnazyach, wywołało tu i owdzie dawne zatargi o narodowość. I tu jedno stronnictwo żądało bezzwłocznego zaprowadzenia języka słoweńskiego jako wykładowego na tutejszém gimnazyum. Gdy się to nie stało od razu, zwłokę tę przypisywano nauczycielom niemieckim, wystawiając ich jako szczególnych przeciwników dążności narodowéj. To mogło być powodem, że nasza korporacya nauczycielska postanowiła wnieść do ministeryum oświecenia, aby 1) aby język słoweński stał się obowiązkowym przedmiotem naukowym; 2) aby synowie nie Słowian mogli być od nauki jego uwolnieni na żądanie rodziców." Powodem tego wniosku, mówi korespondent, jest brak znajomości języka słoweńskiego, tak iż urzędnicy nie mogą się rozmówić z chłopami, tudzież obrzydliwa na niektórych miejscach mięszanina obu języków, którą usunąć potrzeba. Korespondent mniema jeszcze jednak, że język niemiecki przejmie wszystkie warstwy ludności i stanie się wyłącznym.

— W Wenecyi w pałacu dożów pękła posowa wielkiéj sali, na któréj największy obraz malowany na płótnie, pędzla słynnego Tintoretta, jest zawieszony. Część sufitu spadła na posadzkę, a reszta podobno grozi zawaleniem się.

NIEMCY.

Dresdner Journal donosi, że w tych dniach zbierze się konferencya ministrów pewnéj liczby rządów niemieckich celem obrady nad rozmaitemi sprawami które po części już sejmowi rzeszy niemieckiéj są już przedłożone, a po części dopiero przedłożone być mają. Konferencya ta zbierze się w Würzbu[rgu] d. 23 listopada. Rządom austryackiemu i pruskiemu drogą urzędowną o tém została udzielona wiadomość. Podobno konferencya zwołaną została przez rząd[y] warski, a wezmą w niéj udział wszystkie państ[wa] należące do rzeszy, z wyjątkiem Austryi, Prus[sy], nii i Holandyi, a zatém wszystkie państwa wyłącz[ając] niemieckie.

— W Bawaryi toczy się teraz ciekawe tak[ie] zwane „śledztwo wołowe." Pokazało się że p[rzy] były niedawno transport wołów węgierskich, k[tóre] w saméj stolicy bawarskiéj i w okolicy sprzedawa[ne] właściwie był przeznaczony na żywność dla wo[jsk] austryackich walczących w Włoszech, ale jes[cze] przed bitwą pod Solferino stoczoną panowie k[o]misarze prowiantowi odwiedli transporta od gościńc[a] który prowadził do pola bitwy, a manowcami sp[ę]dzili do jatek bawarskich.

FRANCYA.

Paryż, 19 listopada. Taż sama dzisiaj niepewność co i wczoraj; nie wiadomo właściwie czego się cha[rc]ił rząd sardyński w obec protestacyi rządu fran[cu]skiego, wszakże to rzecz pewna, że kawaler Bra[n]compagni nie wyjechał jeszcze z Turynu; zdaje się jakoby rząd sardyński, który jest obecnie w wielk[ich] kłopotach, chciał zyskać na czasie. Król i mi[ni]strowie nie wiedzą podobno co czynić, szarpan[i] dwóch przeciwnych kierunkach; to też w Tu[ry]obiegały różne zastraszające wieści, które się jed[nak] zapewne nie potwierdzą; mówiono, że ministers[two] się rozpadnie, że we Włoszech środkowych co chw[ila] spodziewać się można powstania, że wojsko Ligi[i] skiéj coraz głośniéj domaga się rozpoczęcia kro[ku] wojennych, wszędzie niepewność, rozjątrzenie i c[o]wa, a nawet sam król Wiktor Emanuel myśli o z[rze]żeniu korony, widząc, że mu nie podobna wyp[ełnić] to, do czego się zobowiązał i dotrzymać, co był p[rzy]obiecał. Wszakże do téj ostateczności nie przyj[dzie] byłaby ona największém nieszczęściem dla W[łoch] któreby oddała na pastwę anarchii i reakcyi; jed[yn]bowiem rękojmią porządku i swobody zarazem król sardyński i wpływ jego potrafił dotychczas chować Włochy środkowe od zgrozy wojny dom[o]wej i nikczemności reakcyjnych rządów. Ustąpienie Garibaldego równie jest wątpliwe, nic dzisiaj go potwierdza, ani mu też nie zaprzecza; i on ta[k] ma ogromny wpływ na opinią publiczną we Włosz[ech] a postępowanie jego służyć będzie za wzór dla[wielu] nych w obecnych tak krytycznych chwilach. Spod[ziewa]wamy się jednak, że Włosi potrafią wytrzyma[ć] ciężką próbę i przetrwać nieuczciwy experyment[alny] którego niebespieczeństwa ich umyślnie wystaw[ią] aż do powołania kongresu, który ile z dzisiejsz[ych] wiadomości wnosić można, wkrótce już może p[rzy]dzie do skutku. Dzienniki paryskie jak najle[piej] pod tym względem dają otuchę, zaręczając, że A[n]glia żadnych nie czyni trudności i że wątpić nie [ma] żna o jéj przystąpieniu. Pod tym względem jed[nak] niech nam będzie wolno nie podzielać bezwarunk[owo] różowych nadziei pism rządowych francuskich; [po]ciaż bowiem niektóre dzienniki angielskie, jak M[or]ning Star i Morning Post, powstają znów p[rze]ciw wybrykom wyuzdanego w swojém francuzo[ż]stwie Timesu, który dzisiaj, broniąc rejencyi [Ne]walera Buoncompagni, zapalczywie obstaje za [ab]wem pełnowładzy ludów wielkich i małych ber[dy]nicy, to jednakże zapał wojenny szerzący się w A[n]glii tak z każdym dniem wzrasta, że wędzidło k[on]gresowe łatwo za słabém okazać się może. P[rz]ogromnych przygotowań morskich, o których dz[ien]rozprawia Daily News utrzymując, że Anglia [nie] pod każdym warunkiem i wszystkiemi sposoby ut[rzy]mać swoje zwierzchnictwo morskie na świecie, ch[lu]tają się teraz Anglicy rozmaitych środków do p[o]niesienia swojéj siły lądowéj. Utworzyło się sto[wa]rzyszenie wolnych strzelców, które się ma rozciąg[nąć] na cały kraj; na czele jego znajduje się teraźnie[jszy] minister wojny sir Sidney Herbert, zastępcami j[ego] są lord Palmerston i lord Derby. Stowarzyszenie [to] odbyło 16 t. m. walne zebranie na którém, w[ob]największego zapału słuchaczy lord Elcho oświadc[zył] że królowa i książę małżonek popierać będą z [jak] większém poświęceniem zamiary i usiłowania sto[wa]rzyszenia tego i sami naznaczać będą nagrody [dla] najzręczniejszych strzelców. W kołach urzędow[ych] francuskich tymczasem ciągle podobno jeszcze [pa]nadzieję, że uda się lorda Russell wysadzić z [ro]sterstwa, ale to mało co zmieni w wzajemnych s[to]sunkach obydwóch państw. Zdaje się, że rząd fr[an]cuski, aby Anglią trochę ułagodzić, wysili się [ra]dziéj na wyprawę chińską niż z początku myśl[ał]. Liczba ludzi, których do Chin wysyłają, wynosić [ma] trzynaście tysięcy ludzi wojska lądowego i ośm[iu] sięcy morskich żołnierzy, w ogóle zaś sam kon[tyn]gens francuski dochodzić podobno będzie do 30[,000] sięcy ludzi. Rząd angielski i francuski mają wsp[ólnie] dał

bć wyspę Chusan przy ujściu głównéj rzeki
kiwa, która panuje nad całém wybrzeżem wscho-
ma wszystkie niemal państwa europejskie, na-
dsy, przyślą po kilka okrętów, które będą zajś
ś stanowisko obserwacyjne podczas wojny.
, Metternich z żoną pojechali znów na wy-
ącaproszenie do Compiègne; jest to powtórne
ie dowodem nie tylko osobistéj przychylności
k dla księcia, ale bardziéj jeszcze ścisłych sto-
p zachodzących obecnie między Paryżem i Wie-
kjako też chęci cesarza Napoleona, aby to do-
wrozumienie utrzymać i ustalić. — Ostatnie
wości z Algieryi donoszą o powodzeniu wypra-
escuskiéj, która osiągnęła już zupełnie cel swój
karanie nadgranicznych pokoleń marokańskich.
Ścrzeto wojsko ekspedycyjne rozwiązać niebaś
spojedyńcze jego oddziały wrócą na swoje da-
e stanowiska. — Wyprawa hiszpańska do
głównie się opóźniła, nie dla trudności dyplo-
nych, lecz dla opłakanego stanu przyborów
wych niezbędnych dla obozowania, które wszy-
cha nowo trzeba była sprawić. — Z Irlandyi
ra o olbrzymim mityngu który się odbył w Du-
Bra sprawą stowarzyszeń młodych katolików a
je poparcia władzy świeckiéj papiezkiéj. Prze-
elkyło kilku członków parlamentu, a zgroma-
nuchwaliło, wśród wielkiego zapału, że powsta-
ancyi jest występném poczęciem, skargi prze-
undowi świeckiemu papieża bezzasadne oraz że
ed w obecném swojém położeniu zasługuje na
erschne współczucie. — Wielkie wrażenie zrobił
chrzu list mniemany króla Wiktora Emanuela
i ny przez Ami de la Religion, który prócz
rotycznych zaprzeczeń Constitutionnela ścią-
i eszcze na niebaczny dziennik sprawę sądową.
o Montalembert stawał wczoraj przed sędzią
pekcyjnym z powodu wspomnianego dawniéj ar-
p przeciw rządowi z powodu sprawy papieskiéj
yjrzonego.

WŁOCHY.

ąpienie Garibaldego z teatru politycznego na-
w skutek przedstawień króla Wiktora Ema-
który mu wystawił, iż obecność jego w Wło-
rodkowych może być pożądanym pozorem do
ywań dla nieprzyjaciół wolności włoskiéj. Po-
epeszy telegraficznéj z Nizzy, z 19 listopada,
ldi przybył tamże i ogłosił w dzienniku Ga-
di Nizza odezwę do Włochów, w któréj o-
za, iż podał się do dymisyi, w skutek prze-
stawianych wolności działania w Włoszech środ-
, i „ponieważ nędzna i podstępna polityka
twała bieg spraw politycznych.“ Garibaldi wzy-
azem Włochów, aby popierali Wiktora Ema-
którego chęci są uczciwe, i dodaje w końcu,
w pochwyci za broń, skoro król wiernych swoich
ików powoła do walki. Dziennik Opinione
, iż król uznając usługi Garibaldego, miano-
adjutantem swoim. — Telegram z Turynu z
m. pisze: „Komandor Buoncompagni wyje-
zisiaj do Parmy i Modeny, gdzie przez kilka
zostanie. Sprawa tycząca się uznania rejencyi
męża stanu z strony Toskanii w krótce zała-
zostanie.“ Ostatnia ta wiadomość stósuje się
testacyi rządu toskańskiego przeciw rejencyi
Buoncompagni, o któréj donosiliśmy wczoraj.
dzy Paryżem a Turynem negocyacye, wywołane
wyznaczenie rejencyi w Włoszech środkowych
jeszcze nie ukończone; pan Walewski twierdzi,
encya sprzeciwia się umowom zawartym w Vil-
ca, gdy tymczasem dwór turyński utrzymuje,
encya ma jedynie na celu utrzymanie porządku
stwach włoskich, nie zaś wcielenie takowych
montu.

SERBIA.

iadomości z Serbii sięgają do 9go listopada.
owy dziennik belgradzki z dnia tego ogłosił
ustawę regulującą następstwo tronu i stano-
jego dziedzictwo. Projekt do téj ustawy po-
eszcze przeszły sejm serbski. Jest ona ważną,
przez dziedzictwo tronu zwiększono niepodleg-
kraju, a wyłamano się z pod zależności od Porty,
przy każdym wyborze i zatwierdzeniu nowego
ka, wpływ swój wzmacniała. Nie wiadomo jed-
czy ustawę tę zatwierdzą w Carogrodzie, gdyż
nal de Constantinople z 2 t. m. utrzymuje,
rta zatwierdzenia odmówi; w Belgradzie jednak
zekano na to zatwierdzenie.

HISZPANIA.

królowa jenerałowi O'Donnell, przewodniczącemu
nisterstwie, kiedy ten ją żegnał udając się do
a aby objąć dowództwo przeciw cesarstwu ma-
skiemu, zawiesiła na szyi łańcuch, w który
ą ręką była wplotła kilka cudotwornych meda-
w. Książę Montpensier własnym kosztem w Se-
dał ulać 24 działa gwintowane. Do Gibraltaru
w początku listopada schroniło się z cesarstwa ma-
rokańskiego przed wojną 2700 Żydów, a jeszcze kilka
tysięcy tam się wybiera.

Kroki nieprzyjacielskie między Marokiem a Hi-
szpanią miały się już rozpocząć, uderzeniem tysiąca
Maurów na Ceutę; atak ten odparty został. Był to
tylko jednak nowy napad pobliskich mieszkańców na
twierdzę hiszpańską, gdyż wojska marokańskie, po
większéj części z jazdy złożone a 20,000 liczące, do-
piero do Tangieru nadciągły, a wojska wyprawowe
hiszpańskie jeszcze w Europie stoją. Tymczasem
kiedy niekarne pokolenia ponawiają napady na Ceu-
tę, wbrew wyraźnym rozkazom wodza marokańskiego,
wódz ten jeszcze oświadcza gotowość do traktowa-
nia. Ale pomimo to wojna wkrótce nastąpi, gdyż
ani ustąpienia marokańskie nie odpowiadają żąda-
niom hiszpańskim, ani Hiszpania ograniczać się dzi-
siaj będzie na tych żądaniach. Przygotowania do
wojny przez Hiszpanią uczynione coraz większy przy-
bierają rozmiar: pięć korpusów hiszpańskich groma-
dzi się na południowych wybrzeżach naprzeciw brze-
gów marokańskich: w Algesiras, w Kadyksie, w San
Roqua, w Maladze i w Antequera; pod naczelném
dowództwem marszałka O'Donnela, który 7 listopada
opuściwszy Madryt, zatrzymując prezesostwo gabine-
tu; staje na czele armii. Pod nim dowodzić mają
jenerałowie: Prim, Zabala, Ros de Olano i Echague.
Z drugiéj strony Maroko, chociaż wojna przy obec-
nym stanie państwa jest mu bardzo nie na rękę, nie
zaniedbuje do niéj przygotowań. Rząd marokański
zdaje się czekać, aby Hiszpanie pierwsi rozpoczęli
działania wojenne, a w protestacyi swojéj, czyni ich
odpowiedzialnymi za całą wojnę rozpocząć się ma-
jącą. Na protestacyą tę w obec wszystkich mocarstw
europejskich i amerykańskich, odpowiedział rząd hi-
szpański okólnikiem do posłów swoich przy mocar-
stwach, przedstawiając poniesione krzywdy i szłusz-
ność swych żądań, a zwalając odpowiedzialność za
wojnę na Maroko.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 listopada. Niemiecka Gazeta Pozn. zwraca uwagę czytelników swoich na obwieszczenie kr. dyrektoryum policyi tutejszego, przesłane jéj do zamieszczenia pomiędzy inseratami, a tyczące założenia trucizny na szczury, co jutro w czwartek popołudniu ma nastąpić. Trucizna ta, tak nazwany klajster fosforwy, sprzedaje się w aptekach poznańskich, i wydaje bezpłatnie tym osobom niezamożnym, które potrzebne swiadectwa od komisarzy policyjnych swego okręgu okażą. Pomienione obwieszczenie kr. dyrektoryum policyi z 20 t. m. brzmi następnie: Przepis używania trucizny na szczury (klajstru fosforowego). Klajster fosforowy przez ludzi lub zwierzęta użyty działa zabójczo. Należy więc przy używaniu jego do wytępienia szczurów z wielką postępować ostróżnością, tém bardziéj, że i wszystkie zwierzęta domowe takowy chętnie i chciwie pożerają. Ustrugawszy z kawałka drzewa łopatkę, smaruje się takową klajster fosforowy gęsto na kawałki chleba poprzednio do małych deseczek przytwierdzone, które się na widoku zakładają w izbach, piwnicach, poddaszach, stajniach itd., w miejscach, gdzie szczury przebywają. Miejscowości te powinny następnie przez kilka dni być zamknięte, aby ani ludzie ani zwierzęta do nich nie mieli przystępu. Trzeciego lub czwartego dnia wszystkie pozostałe resztki chleba i klajstru wraz z deseczkami zbierają się starannie na papier, który wraz z garnkiem, w którym się klajster fosforowy znajdował i łopatką natychmiast w dobrze ciągnącym piecu spalić należy. Jeżeli miejsca, w których trucizna założoną być powinna nie można przez kilka dni mieć pod zamknięciem, wtenczas wkładają się nasmarowane klajstrem fosforowym deseczki w dziury szczurów, które się potém ciężkiemi kamieniami (cegłami) pokrywają. Po upływie kilku dni postąpić należy jak powyżéj podano, wydobyte z dziur deseczki w piecu się spalają. Powyższy przepis podaje się do wiadomości, aby starannie do niego się zastósowano; przypomina się zarazem założenie trucizny dnia 24 b. m. panom właścicielom miejskim, ich zastępcom i lokatorom.

— Przypadający według kalendarza na dzień 6 grudnia jarmark w Skokach, przeniesiony został na dzień następny, tj. 7 grudnia.

— Probostwo w Chojnie, powiatu wągrowieckiego, powierzone zostało dotychczasowemu wikaryuszowi księdzu Szymańskiemu.

— Nauczyciel Kasiński zatwierdzony został jako nauczyciel przy tutejszém seminaryum nauczycielskiém; a nauczyciel Edward Framski, z Nakła, jako nauczyciel przy kat. szkole w Oborze, pow. gnieźn.

— Zgorzelina śledziony pomiędzy nierogacizną w Krosnach i na folwarku Dąbrowo, powiatu bydgoskiego, ustała, a zwykłe środki ostróżności zniesione zostały. Pomiędzy bydłem w Inowrocławiu i nierogacizną w Kamniecu, powiatu wągrowieckiego, wybuchła zgorzelina śledziony, dla czego w miejscach tych i obwodzie zarządzono zwykłe środki ostrożności.

— Do niemieckiéj Gazety Pozn. piszą z prowincyi, że Ignacy Suchorzewski w Wierzeji, w napadzie zapewnie melancholii, odebrał sobie przed kilku dniami życie wystrzałem z pistoletu. Był on od czasu niejakiego cierpiącym, bez nadziei ratunku.

Z Szubskiego. Dnia 11 b. m. odbył się w Szubinie zjazd powiatowy, na którym stósownie do reskryptu ministeryalnego, dotyczącego prawa udziału posiedzicieli wyznania Mojżeszowego, wprowadzono kupca Itziga z Nakła. Przy wprowadzeniu pierwszego posiedziciela żydowskiego, p. Misch, na poprzedniém zgromadzeniu, niektórzy obywatele niemieccy zaczęli zakładać protestacyą. Gdy jednak pan landrat przerwał dyskusyą, jako nieodpowiednią przepisom prawnym, i do głosowania przystąpiono, Polacy wierni zasadzie równouprawnienia i w zgodzie z postępowaniem deputowanych swych w Berlinie, rozstrzygnęli sprawę na korzyść p. Mischa. Na ostatnim zebraniu nie było już opozycyi.

Przed rozpoczęciem obrad, pan Arnold hrabia Skórzewski postawił wniosek o prowadzenie polskiego protokółu obok niemieckiego. Przewodniczący radzca ziemiański nie uważał żądania tego za prawne, czém zdziwiony wnioskujący, odczytał odprawę sejmową z r. 1841, gdzie podobne wykluczenia polskiego języka przypisane li tylko nadużyciu pojedyńczych urzędników. Mimo jasności słów podpisanych przez Najjaśniejszego Pana i obecnego Księcia Rejenta, p. landrat postanowił zasiągnąć rozstrzygnienia władzy wyższéj, pozostając przy swém zdaniu co do nieuzasadnienia żądania. Skutkiem tego jeden z obecnych zaprotestował przeciw zdaniu takowemu pana landrata, i zażądał wyraźnego umieszczenia protestacyi w protokóle wraz z nadmienieniem, że, zastrzegając wszelkie pod tym względem prawa języka polskiego, zgadza się na zasiągnienie rozstrzygnienia wyższéj władzy ze strony pana landrata, z żądaniem zawiadomienia o rozstrzygnieniu tém wnioskującego. Protestacyą tę, wraz z zastrzeżeniem i żądaniem w protokóle umieszczoną podpisali osobno obecni Polacy w liczbie siedmiu, jako i za trzech członków, od których pojedyńczy pełnomocnictwami opatrzeni byli. Z reszty członków, mimo sprawiedliwości żądania, żaden ni słowem je poparł, ni podpisem potwierdził.

Co się tyczy innych kwestyi, postanowiono ze względu na dopiero co przebyte ciężkie lata, jako i przeciążenie powiatu długami i podatkami komunalnemi, zawiesić tymczasowo dalszą budowę żwirówek, równie jak niewydawać nadal obligacyi powiatowych. Nadmienić muszę, że w ostatnich dwóch latach, gdy dobrowolnie mało kupowano obligacyi, powiat sposobem przymusu nałożył na każdego z wyżéj podatkujących, obowiązek zakupowania pewnéj summy obligów, odpowiednio ilości klasycznego lub dochodowego podatku przezeń opłacanéj. Był to rodzaj pożyczki dobrowolno przymusowéj, nader uciążliwéj, który obecnie ustaje. Za rachunki powiatowe, z których rewizyi komisya dotycząca zdawała sprawę, po ocenieniu monitów, udzielono pokwitowanie. Po zdaniu sprawy z rachunków za rok 1857, obecny p. Brzeski z Krotoszyna, zwrócił uwagę pana landrata, że nie wszystkie jego rozporządzenia urzędowe ludność całą powiatu obchodzące, są umieszczane w Dzienniku Powiatowym w obudwóch językach krajowych, wnosząc by to na przysłość nastąpiło, z czego gdy po poparciu wniosku przez jednego z członków, pan landrat w prostém zwróceniu uwagi i sprawiedliwém żądaniu zdawał się upatrywać jakieś osobistości, z powodu, że rzecz tę publicznie na zebraniu wytoczono, a nie prywatnie doń o zadosyćuczynienie żądaniu się udano, dość żywa wytoczyła się dyskusya między tymże landratem i członkiem owym, który w imieniu swojém i swych kolegów zaprotestował przeciw wyszukiwaniu jakichś osobistości, wykazując przedłożeniem pojedyńczych rozporządzeń tak ludność polską jak niemiecką powiatu obowiązujących lub obchodzących, a tylko po niemiecku umieszczanych, słuszność żądania, mianowicie, gdy Dziennik z powiatowych funduszów jest utrzymywanym i dla całéj ludności przeznaczonym. Wszakże sprawę tę wnioskujący uważał za załatwioną oświadczeniem pana landrata w protokóle umieszczoném, że jeźli coś podobnego zaszło, stało się przez pomyłkę przy ekspedycyi, gdyż w zasadzie (grundsätzlich) treść wniosku zgadza się z jego zapatrywaniem. Dziwnie się wydało, gdy już po załatwieniu odezwał się jeden z obywateli niemieckich, przyznam się (może to wina własnéj mojéj nieudolności), że nie wiem czego właściwie chciał, występując „ze stanowiska niemieckiego żywiołu“ (vom Standpunkte des deutschen Elements). Jak to rozumiał, nieumiem wam wytłómaczyć, boć członkowie stanów powiatowych nie są zastępcami tego lub owego żywiołu, ale powiatu całego i jego ludności; my przynajmniéj Polacy tak zwykliśmy się uważać i bronić praw i pilnować interesu tak powiatu jak ludności, bez względu azali ona polskiéj lub niemieckiéj narodowości, ze stanowiska ogólnéj sprawiedliwości, a nie ze stanowiska jednostronnego jakiegoś żywiołu.

I my tu mamy historyą tablicową, może nawet właśnie skutkiem jéj rejencya bydgoska wydała owo rozporządzenie przytoczone przez was w nrze 258 Dziennika, tak wbrew przeciwne wyraźnym słowom N. Pana. Rzecz taka. Szanowny nasz poseł, pan Arnold hr. Skórzewski, którego chętnéj gorliwości dla sprawy publicznéj, miło mi, sądzę, że w imieniu wszystkich współmieszkańców naszego powiatu, publiczne oddać uznanie, wracając z sejmu, zastał w Łabiszynie nową tablicę „Stadt Labischin etc.“ wyłącznie po niemiecku. Napisał do landrata, żądając zmiany, ale pan landrat, nb. podanie było polskie, może przeciążony pracami, nie raczył odpowiadać ni na pierwsze, ni na powtórne pismo, aż pan Arnold uskarżając się o to, udał się do rejencyi bydgoskiéj, takoż w polskiém podaniu. Rejencya odwołała się na owo późniejszém królewskiém oświadczeniem antiquowane rozporządzenie naczelnego prezydyum z roku 1824, wyrażając zarazem zdanie, że tablice miejscowe nietyle przeznaczone dla publiczności, jak dla władz. Nam się ostatnie to pojęcie w głowie pomieścić nie chce, mniéj jeszcze, żeby na fundamencie rozporządzenia prezydyalnego działać wbrew wyraźnéj woli monarszéj; to też i pan Arnold Skórzewski tak się pewnie zapatruje, bo o ile wiemy, nie poprzestając na tém, poruszy w wyższéj instancyi.

Z Czempinia, 20 listopada. Rok już minął od czasu, jak panowie nauczyciele okręgu czempińskiego, pod przewodnictwem księdza proboszcza T... z Czempinia, biorą udział w wspólnéj czytelni. Czytelnia ta nie jest, jakby może kto mniemał, licznym zbiorem książek; zawiera tylko niektóre wychodzące w języku niemieckim czasowe pisemka treści pedagogicznéj, utrzymywane z dobrowolnych składek członków i przewodniczącego. Kiedy szczupłość funduszów niepozwoliła na zakupienie dzieł, któreby uchyliły jednostronność płynącą koniecznie z braku takowych w polskim pisanych języku, zacny współudział i szlachetna pomoc osób niektórych życzliwych kółku nauczycielskiemu przyszły w pomoc czytelni. Też serdecznem zadowolnieniem i radością nauczyciele okręgu czempińskiego przejęci zostali na wiadomość, że wpan E. K. dziedzic Piotrkowic, w tych dniach niektóremi doborowemi dziełami polskiemi ich czytelnią zbogacić raczył. Wdzięcznem sercem wspomnieć tutaj należy także ks. proboszcza K. z Głuchowa, który zwykł dziełka polskie z własnego księgozbioru do obiegu przesyłać.

— Wiadomość podana przez dzienniki niemieckie i tak przez nas jak przez wielu innych powtórzona, o amputacyi naprzód palca a potém ręki, wreszcie o śmierci dr. Cause, lekarza w Ruedesheim, a to w skutku pryśnięcia na palec fosforu przy zapalaniu zapałki, okazała się być czczą bajką, wymyśloną przez fabrykantów zapałek siarkowych na szkodę zapałek fosforowych. Odniosła ona, jak piszą, swój skutek, gdyż ostatniemi czasy rzucono się napowrót do siarniczek. *Frankfurter Post Zeitung* pisze, że dr. Cause nie stracił nie tylko życia, ale i palca, jest zupełnie zdrów, nie przestał za

palać cygarów zapałkami fosforycznemi, a prócz tego że nigdy w Ruedesheim nie mieszkał.

— Dzienniki zagraniczne piszą, iż w 70 letnią rocznicę urodzin znakomitego poety duńskiego Bernarda Seweryna Ingemanna, dziewice duńskie ofiarowały mu kosztowny róg obfitości za 2300 talarów, a za 600 zakupiły poezye starca poety, dla rozdania między biedną młodzieżą. Ingemann urodził się roku 1789. W roku 1811 wydał zbiór poezyi w rodzaju lirycznym, zalecający się stylem i świeżością wyobraźni. Epopeja *Czarny Rycerz*, tragedye *Mazaniello* i *Królowa Blanka*, miały wielkie powodzenie. Roku 1817 wydał podróż po Niemczech, Francyi i Włoszech w powieściach. W r. 1822 został profesorem estetyki w Kopenhadze. W naszym języku nie mamy przekładów Ingemanna.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Dziennika, w śi rubryki Wiadomości literackich, zamiast:

„pomimo punktu i poważnych myśli bezustannie rodzi“,

czytaj: „pomimo smutku i poważnych itd.“

Sprzedaż konieczna. [1533]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 12 września 1859.

Nieruchomości do Karola Teodora Jessen należące, mianowicie:

a. w holendrach Głównie pod nr. 2, oszacowana na 2500 tal. 2 sgr. 6 fn.,
b. w holendrach Głównie pod nr. 3 b, oszacowana na 1021 tal. 27 sgr. 6 fn.,
c. w holendrach Hammer pod nr. 2 a, oszacowana na 2527 tal. 8 sgr. 6 fn.,

wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, mają być dnia 4 maja 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane pojedyńczo lub wspólnie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj niewynikającéj zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: Rafał Fischer partykularz i Augustyn Espenner z Poznania, i Józef Tarnowski z Hammer holendrach, zapozywają się niniejszém publicznie.

Sprzedaż konieczna. [1530]

Sąd powiatowy w Środzie.

Wydział pierwszy.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Libartowie pod liczbą 1 położony, Ignacemu Wielgoszewskiemu należący, oszacowany na 9551 tal. 21 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 1 czerwca 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie okazującéj się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa, dnia 31 października 1859.

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia:

Apteczka domowa

przez

Dr. Mateckiego. [1470]

Ogłoszenie. [1531]

Do wypuszczenia najmniéj żądającemu wybudowania domu mieszkalnego dla plebana tutejszego, wyznaczyliśmy termin tu w budynku szkolnym na dzień 29 grudnia r. b. o godzinie 2 po południu, na który téj budowy podjąć się chcących z tém oznajmieniem zapraszamy, że kosztorysy i warunki w terminie przedłożone będą, a każdy zaś przystępujący do licytacyi 50 talarów złożyć będzie obowiązany.

Oborzyska pod Kościanem, dnia 18 listopada 1859.

Kolegium kościelne katolickie.

Co rok kilka razy przejeżdżam do familii w W. Ks. Poznańskiém przez wieś Piaski pod Kruświcą położoną, z boleścią serca patrzałem poprzednich lat na spustoszone ogrodzenie około cmentarza i na dach oraz wieżą kościelną w dość złym stanie będące. Dziś widząc to wszystko w porządku i na cmentarzu, który formuje górę bardzo spadzistą, chodnik do processyi splantowany i drzewem wysadzony, do tego urządzone schody kamienne pod górę aż do drzwi kościelnych, nie mogłem się wstrzymać, aby się nie dowiedzieć, czyim to staraniem i funduszem uskuteczniono, i miło mi było słyszeć od tamtejszych mieszkańców, że to wszystko za staraniem i na odezwę JMćKsiędza Brenka, teraźniejszego plebana przez dobrowolne składki możniejsi parafianie zrobili, do czego nawet i sam pleban swego grosza i trudu przyłożyć się nie lenił, pomimo że Jego dochody mają być nie tak wielkie, co więcéj, że klasę biedniejszych parafian, to jest: służących i ogrodników zupełnie od tego wyłączono.

Uważam to postępowanie JMćKsiędza Brenka za godne i chwalebne, podaję więc takowe do publicznéj wiadomości, aby w podobnych wypadkach znalazło naśladowców.

Strzelno dnia 21 listopada 1858.

M. Kokczyński,

[1529] obywatel z Królewstwa.

Doniesienie dla Rolników.

Szanownym Rolnikom donoszę niniejszém uprzejmie, że dotychczasowy mój skład komisyjny machin i narzędzi rolniczych w **Lesznie** u pp. **Helwich & Drogand** zniosłem, a natomiast nowy takiż skład komisyjny założyłem w **Ostrowie** u pana **E. L. Jelenkiewicza.** Skład ten zaopatrzony już jest w najpotrzebniejsze narzędzia, a pan E. L. Jelenkiewicz sprzedawać je będzie po cenach stałych podług oryginalnych moich cenników.

Poznań, w listopadzie 1859.

[1532] **H. Cegielski.**

Handel P. Nowickiego

przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9

poleca świeży astrachański dużo żarnisty **kawiar, świece stearynowe** rozmaitego gatunku, jako też **rumy** i **araki** po miernych cenach. [1535]

Świeżą nadsyłkę **magdeburskiéj kapusty** otrzymał i poleca handel

P. Nowickiego

[1534] ulica Wrocławska nr. 9.

Przybyli do Poznania 23 listopada.

BAZAR: Właściciel dóbr Biegański z Cykowa, Błociszewski z Przecławia, Kosiński z Targowéjgórki, ks. proboszcz Karwowski z Prochów.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Grunwald z Dworzysk, Klug z Mrowina, oberżysta Hipp z Hanoweru, jubiler Willmanns z Bremy, kupiec Fuerstenber z Harburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Moszczeński ze Zołędowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Nehring ze Sokolnik, Wągrowiecki ze Szczytnik, Urbanowski z Turostowa, Wiślicki z Konarskiego, Wychliński z Unii, Cunow ze Skoków.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Skarzyński ze Sokołowa, Retschke z Woli, Fuss z Tusuczka, Hirsch z Bobrownik, sędzia Lorek z Wrześni, kupcy Eisig z Barmen Wegener, Michaelis, Schneider, Reisshauer, Koerner i Kristeller z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Runge z Miastowic, Walz z Góry, porucznik Senff z Gniezna, kupcy Eckartsdorff i Hirschberg z Berlina, Huttner z Lipska, Rueppel z Magdeburga, Haeuser z Quedlinburga, Wollmar z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Właścic dóbr Meissner ze Sierakowa, Moszczeński z Krzymowa, nadleśniczy Stahr ze Zielonki, nauczyciel domowy Wilm z Wirzyska, prob. Powałowski z Iłowca, pani Braun z Rawicza, cukiernik Kamiński z Trzemeszna, inspektor Fitzner z Tarnowa, księgarz Scherl z Berlina, kupcy Levy z Wrocławia, Braun sen. i jun. z Rawicza, Schneller z Warmbrunn, Ostertag z Głogowa.

HOTEL PARYSKI: Właść. dóbr Markiewicz z Niemczynka, Suchorzewski z Bliżyc, Różnowski z Arcugowa, dzierżawca Theme z Płaczek, ksiądz Dopierała z Dolska, zarz. Magierski z Węgierskiego.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Koppenheim z Grodziska, Kutzner i Kruk z Czarnkowa, tłomacz pow. Riemer i mularz Neumann z Wrześni.

EICHENER BORN: Kupcy Kaplan z Gniezna, Rosentreter z Gołańczy, Bry z Sremu, Loewenberg z Obornik.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Baruch ze Srody, Herld z Nowegomiasta n. W., Levi ze Zaniemyśla, cieśla Schierle, szewcy Janicki i Schechlinski, bednarz Łapiński, żandarmi Schneeweiss i Niestroy, pani Jakubowska i mularz Felker z Wrześni, obywatel Wittig ze Zaborowa, nadleśniczy Enge z Król. Polskiego, rolnicy Steinke i Jans z Bierzglina, pani Witkowska z Nowe sta nad W

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Pozna

Dnia 23 listopada.

Żyto: wyp. 50 węcpli, na list. 40⅝ list-gr. i gr-st. 40¾—⅝, st.-luty i na 41 tal. pł. Okowita: wyp. 200 beczek, w scu bez beczki 18—1/12, z beczka na 1 —1/12, gr. 17 11/12—18, st. (za 8000% Tr 15, st.-luty i marz. 15⅛ pł., kw.-maj 15⅜

Wrocław, 22 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośle sgr.
Pszenica biała	72—76	68	55—6
„ żółta	68—72	64	52—5
Żyto	53—55	52	49—5
Jęczmień	41—44	39	34—3
Owies	26—28	25	23—2
Groch	62—65	53	47—4
Rzep	89	85	8
Rzepak latowy	75	71	6

Na giełdzie: Żyto: na list. 40½, s 40, luty-marz. 40⅝, kw.-maj 41¼ tal. pł rzepiowy: w miejscu, na list. i list-gr pł., gr.-st. 10½, na wiosnę 11 żąd. tal. pł. Okowita: w miejscu za wiadro na list. 9 5/24 pł., list.-gr. i gr.-st. 9 1/6 st.-luty 9¼, kw.-maj 9½ tal. pł.

Szczecin, 21 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 60—64. 46—48. Jęczmień: 34—36. Owies: 2 Groch: 49—52 tal. Kartofle: 14—1 za szefel. Na giełdzie: Pszenica: w m żółta 85 fnt. 60—65½, na list. 65, na 69½ żąd. 69 tal. pł. Żyto: w miejscu 45, na list. i list.-gr. 44¾—45, gr.-st. 4 luty 45¼, na wiosnę 45½—¾ tal. pł. mień: w miejscu piękny z Marchii 39½ pomorski 37—38½ tal. pł. Owies: bez w miejscu 23 tal. Okowita: w miejscu —16, na list. 15 11/12, list.-gr. i gr.-st. 15 luty 15½, na wiosnę 16⅛—⅙ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 23 listopada od tal	sg.	fn.	do tal
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	12	6	2
„ średniéj „ . . .	2	5	—	2
„ ordynar. „ . . .	1	25	—	2
Żyta ciężkiego „ . . .	1	20	—	1
„ lżejszego „ . . .	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „ . . .	1	17	6	1
„ małego „ . . .	1	12	6	1
Owsa . . . „ . . .	—	24	—	—
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—
Tatarki . . . „ . . .	1	5	—	1
Kartofli . . . „ . . .	—	12	—	—
Masła, garn.	2	5	—	2
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	—	—	18

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99
dito rząd.	4½	—	98¾
dito 1859 . .	5	—	103¾
dito 1856 . .	4½	—	98¾
dito 1853 . .	4	91¾	—
dito prem. 1855 . .	3½	—	112¼
Obligi długu skarb. .	3½	—	83¼
dito Marchii.	3½	—	79½
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	85½
dito Prus Wsch. . .	3½	81¼	—
dito Pomor.	3½	—	85½
dito dito	4	94	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	99½
dito dito (nowe)	3½	—	88¼
dito dito (nowe)	4	—	86
dito Szląskie	3½	—	85½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	80¾	—
Listy rent. March. .	4	92	—
dito Pomor.	4	—	91¾
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89⅞
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	91⅜
dito Nadreńskie . .	4	92½	—
dito Saskie	4	—	—
dito Szląskie	4	—	91⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	57¼
dito Pożycz. narod.	5	—	61⅝
dito Obligi 250 fl. .	4	88	—
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	—	94½
dito 6 pożyczki Stiegl.	5	—	104¾
dito pożyczki angiel. .	5	106½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb. .	4	—	82
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w P. S.	4	—	84¾
dito Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	88½
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel. . . .	—	—	452½
Srebra dito	—	—	29 19
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅚
Niem. bankn. . . .	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn. . . .	—	80	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	86½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt. . . .	4	—	108
Berliń.-Hamb. . . .	4	—	102¼
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	120½
Berl.-Szczeciń . . .	4	—	95
Wrocł.-Freib. . . .	4	—	84
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	45	—
Kozło-Bogumin . . .	4	—	37½
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	90
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	42
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	47⅜
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	111
dito Lit. B. .	3½	—	105½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	30
Starogr.-Pozn. . . .	3½	—	79¼

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	118	—
Berl. Tow. hand. . .	4	—	74
Gdański bank pryw.	4	—	77½
Dysk. Udział komm.	4	—	93½
Gota. bank pryw. . .	4	—	70½
Hanow. dito	4	—	90
Królew. dito	4	80	—
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	59
Magd. bank pryw. .	4	—	75⅜
Pomor. bank rycer. .	4	—	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	72½
Prusk. udz. bank. .	4½	—	135
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	74
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	—	73
Minerwy Szląskiéj .	5	—	29½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	91½
dito	4½	—	96⅞
Berl.-Hamb. . . .	4½	—	—
dito II Em. . . .	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	89
dito Lit. C . . .	4½	—	96¾
dito Lit. D . . .	4½	—	96
Berl.-Szczeciń. . . .	4½	—	97
dito II Em. . . .	4	—	81¾
Kozło-Bogumin . . .	4	73¾	—
dito III Em. . . .	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	90
dito konwen. . . .	4	—	90
dito dito III ser. .	4	—	87½
dito dito IV ser. .	5	—	101⅜

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	—
dito Lit. D	4	—	82½
dito Lit. E	3½	72¾	—
dito Lit. F	4½	—	87½
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em. . . .	4½	—	91¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 listopada.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank. . .		86¾	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		80 1/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	99¼
dito nowe	3½	—	88½
dito nowe	4	86½	—
dito Listy Rent. .	4	90¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	86	—
dito nowe Lit. A.	4	—	94¾
dito nowe	4	95¼	—
dito Lit. B. . . .	4	97¾	—
dito Lit. C. . . .	3½	—	93½
dito Listy Rent.	4	92⅛	—
dito Oblig. prow.	4½	—	98¼
Polskie Listy Zast. .	4	84 11/12	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	61⅝	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	74¼
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądane.
Freiburg	4	—
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83 1/12
dito	4½	89 1/12
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March. . .	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—
dito Lit. B. . . .	3½	—
dito obl. pr. pierw.	4	83¼
dito	3½	73⅛
dito	4½	88¼
Opol. Tarnow.	4	31¾
Kozło-Bogumin . . .	4	37¾
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznan

dnia 23 listopada.

Prusk. obl. skarb. .	3½	84
dito pożyczki skarb. .	4	—
dito dito	4½	98¾
dito pożyczki r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	85
Pozn. List. Rent. .	4	90
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	97
dito akc. bank. prow.		73
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.